

□ Czas czytania: 2 min.

Pewnego zimnego marcowego poranka, w szpitalu, z powodu poważnych komplikacji, dziewczynka urodziła się znacznie wcześniej niż oczekiwano, po zaledwie sześciu miesiącach ciąży.

Była malutką istotką, a świeżo upieczeni rodzice byli boleśnie zszokowani słowami lekarza: „Nie sądzę, aby dziecko miało duże szanse na przeżycie. Jest tylko 10 procent szans, że przeżyje noc, a nawet jeśli jakimś cudem tak się stanie, prawdopodobieństwo, że będzie miała komplikacje w przyszłości jest bardzo wysokie”. Sparaliżowani strachem matka i ojciec wsłuchiwali się w słowa lekarza, który opisywał im wszystkie problemy, z jakimi przyjdzie się zmierzyć dziecku. Nigdy nie będzie mogła chodzić, mówić, widzieć, będzie upośledzona umysłowo i wiele więcej.

Mama, tata i ich pięcioletni synek tak długo czekali na to dziecko. W ciągu kilku godzin zobaczyli, że wszystkie ich marzenia i życzenia zostały złamane na zawsze. Ale ich kłopoty się nie skończyły, układ nerwowy malucha nie był jeszcze rozwinięty. Tak więc każda pieszczota, pocałunek czy uścisk były niebezpieczne, rozpaczeni członkowie rodziny nie mogli nawet przekazać jej swojej miłości, musieli unikać jej dotykania.

Wszyscy troje trzymali się za ręce i modlili się, tworząc małe bijące serce w ogromnym szpitalu:

„Wszechmogący Boże, Panie życia, zrób to, czego my nie możemy zrobić: zaopiekuj się małą Dianą, przytul ją do swojej piersi, ułóż w kołysce i spraw, by poczuła całą naszą miłość”.

Diana była pulsującą watą i powoli zaczęła się poprawiać. Mijały tygodnie, a mała nadal przybierała na wadze i stawiała się silniejsza. W końcu, gdy Diana skończyła dwa miesiące, jej rodzice mogli po raz pierwszy wziąć ją na ręce.

Pięć lat później Diana stała się pogodnym dzieckiem, które patrzyło w przyszłość z ufnością i radością życia. Nie było żadnych oznak fizycznego lub psychicznego upośledzenia, była normalnym, żywym i pełnym ciekawości dzieckiem.

Ale to nie koniec tej historii.

Pewnego ciepłego popołudnia, w parku niedaleko domu, podczas gdy jej brat grał w piłkę nożną z przyjaciółmi, Diana siedziała w ramionach matki. Jak zawsze wesoło gawędziła, gdy nagle zamilkła. Zaciśnęła ramiona, jakby kogoś przytulała i zapytała mamę: „Czujesz to?”.

Wyczuwając deszcz w powietrzu, mama odpowiedziała: „Tak. Pachnie jak wtedy, gdy będzie padać”.

Po chwili Diana podniosła głowę i głaszcząc swoje ramiona wykrzyknęła: „Nie, to

pachnie jak On. Pachnie tak, jak wtedy, gdy Bóg mocno cię przytula”.

Matka zaczęła płakać gorącymi łzami, podczas gdy dziewczynka podbiegła do swoich małych przyjaciół, by się z nimi bawić.

Słowa córki potwierdziły to, co kobieta wiedziała w swoim sercu od dawna. Podczas jej pobytu w szpitalu, gdy walczyła o życie, Bóg opiekował się małą dziewczynką, obejmując ją tak często, że jej perfumy pozostały odcisnięte w pamięci Diany.

*Boże perfumy pozostają w każdym dziecku. Dlaczego tak bardzo spieszymy się, by je wymazać?*